

WIĘKSZY OPTYMIZM W POLSKIEJ BRANŻY IT

Firmy IT rzadziej niż w ubiegłych latach skarżą się na słabą koniunkturę w gospodarce. Większość przedstawicieli branży wierzy, że rynek będzie rósł. Liczą oni, że w informatykę odważniej zaczną inwestować sektor MSP i coraz lepiej sprzedawać się będą takie technologie, jak cloud computing czy big data. Niepokoi ich jednak brak kapitału, kłopoty z prawem i coraz gorsza dostępność specjalistów IT.

Marek Jaślan

Dla firm informatycznych działających w Polsce na pewno dobrą wiadomością jest to, że w ocenie analityków perspektywy dla branży IT są bardzo dobre. Kilka miesięcy temu firma Audytel przedstawiła raport, w którym ogłosiła, że w latach 2014-2019 rynek IT w Polsce będzie rósł rocznie średnio o ok. 9 proc. W efekcie w 2016 r., głównie dzięki wzrostowi sprzedaży usług, wyprzedzi on pod względem przychodów rynek telekomunikacyjny. Rok później przychody sektora informatycznego mają przekroczyć 50 mld zł.

GDZIE SIĘ PODZIAŁ TEN BOOM?

Jednak w tym roku szefowie firm IT nie dostrzegli specjalnego boomu. – W mijającym roku dynamika rynku IT była w naszym kraju niezbyt imponująca. Wynika to z ogromnego zróżnicowania sytuacji w poszczególnych sektorach gospodarki – w niektórych inwestycje w rozwiązania IT wyraźnie przyhamowały (np. w telekomunikacji, bankowości), inne z kolei rozwijały się powyżej przeciętnej (np. w przypadku energetyki). Obserwujemy wyraźną transformację w branży energetycznej, która skutkuje wzmocnionymi inwestycjami w nowoczesne rozwiązania IT, podejmowanymi przez spółki sektora. Z kolei w sektorze publicznym ten rok miał typowy charakter przejściowy – pomiędzy poprzednią a nową transzą środków unijnych. Ostatecznie wydaje się, że wyszliśmy mniej więcej na zero, ale z dokładniejszą oceną trzeba poczekać do wiosny przyszłego roku, kiedy ukażą się pierwsze badania rynku – mówi Piotr Witczyński, dyrektor generalny Oracle Polska.

Podobnie ocenia sytuację Franciszek Szweda, wiceprezes ds. rozwoju w BPSC. Podkreśla on, że choć gospodarka w tym roku

niewiele się ożywiła i na rynku konsumenckim znalazło to swoje odzwierciedlenie, jednak na rynku biznesowym sytuacja pozostała bez zmian. A przedsiębiorcy w dalszym ciągu ostrożnie podejmują decyzje zakupowe, co dotyczy również obszar IT. – To, co wyraźnie dało się zauważyć, to tendencja do ostrożnego wchodzenia w rozbudowaną technologię informatyczną i stosowanie strategii małych kroków – mówi Franciszek Szweda.

Z tego też powodu wiele firm z branży IT za bardziej realne niż prognozy Audytela mogłaby uznać nieco stonowane szacunki PMR. Według tej firmy rynek IT w Europie Środkowo-Wschodniej będzie rósł w latach 2014-2018 średnio w tempie 4,5 proc. rocznie. Dynamika i kierunki rozwoju są podobne we wszystkich krajach regionu z niewielkimi różnicami dotyczącymi charakterystyki poszczególnych państw. Zgodnie z prognozą wartość rynku środkowoeuropejskiego sięgnie 14,8 mld euro w 2014 r. oraz 15,7 mld euro w roku 2015 r., co oznacza wzrost o 6 proc. Natomiast całkowita wartość rynku w roku 2013 wyniosła 14,6 mld euro, co oznacza wzrost o 2,5 proc. w porównaniu z rokiem 2012. Największym rynkiem regionalnym jest Polska, która reprezentuje niemal połowę wartości całego regionu. Tak więc – według PMR – wartość polskiego rynku IT w 2013 r. można szacować na około 30 mld zł.

PMR zauważa też, że najwyższe wydatki na IT na obywatela ponoszą Czechy. To 217 euro na osobę. Na drugim miejscu jest Polska z wydatkami 189 euro per capita. Dalsze miejsca zajmują Słowacja i Węgry. Najniższe nakłady ponosi Ukraina – to tylko 133 euro na mieszkańca. Polska i Czechy to także kraje, w których przemysł informatyczny ma największy udział w PKB. Z dru-

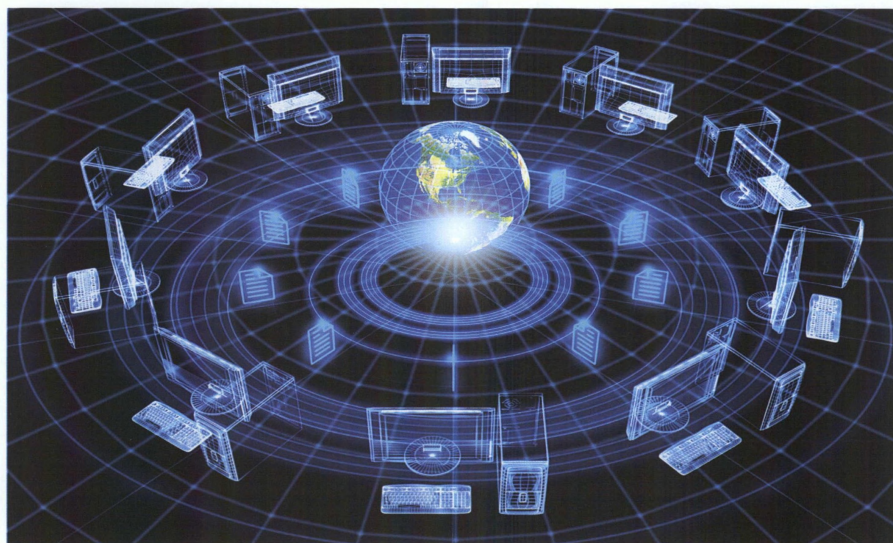


beyond.pl

Patronem działu jest



beyond.pl



giej strony siłą gospodarek państw takich jak Rumunia, Bułgaria i Ukraina jest eksport rozwiązań IT. We wszystkich państwach regionu wciąż duży udział w wartości sektora IT ma sprzęt, podczas gdy w Europie Zachodniej dominują usługi i oprogramowanie.

Z OPTYMIZMEM W PRZYSZŁOŚĆ

W II kwartale tego roku PMR przeprowadził badanie opinii kadry menadżerskiej 300 największych firm działających w branży IT w Polsce. I okazało się, że w gronie tym odczuwalny jest wzrost optymizmu co do rozwoju sytuacji na rynku. Ważnym ustaleniem było to, że coraz mniej firm IT postrzega trudną sytuację makroekonomiczną jako główną barierę hamującą rozwój rodzimego rynku. Po raz pierwszy od dwóch lat powód ten nie został oceniony jako największy problem dla rozwoju branży. Argument ów spadł dopiero na czwarte miejsce rankingu, natomiast najbardziej dotkliwą barierą jest brak kapitału na inwestycje IT w polskich firmach (35 proc.). W drugiej kolejności ankietowani narzekali na brak świadomości osób decyzyjnych co do korzyści, jakie może odnieść firma, decydując się na inwestycje w rozwiązania informatyczne (26 proc.).

Jak podkreślała firma badawcza, aż 89 proc. przedstawicieli największych firm IT w Polsce wyraziło przekonanie, że wartość rynku IT w Polsce jeszcze się zwiększy. I był to wyraźny zwrot w ocenę w stosunku do danych z roku 2013 (wzrost aż o 41 punktów procentowych).

Krzysztof Modrzewski, national sales manager Poland & Baltics w Epson Europe przyznaje, że branżę IT pozytywnie nastawiają prognozy dotyczące wzrostu gospodarczego. – Dlatego z nadzieją patrzymy na segment biznesowy. W przyszłym roku znów otworzy się wórek z innymi funduszami, liczymy więc na

większą sprzedaż drukarek i projektorów w sektorze edukacyjnym oraz publicznym. Z pewnością fundusze wpłyną orzeźwiająco na rynek IT – przewiduje Krzysztof Modrzewski.

W tym kontekście na pewno optymizmem całą branżę IT może napawać fakt, że Program Operacyjny Polska Cyfrowa (POPC), z którego mają być finansowane projekty z e-administracji czy budowa sieci szerokopasmowych, ma być jednym z pierwszych, które zostaną zaakceptowane przez Komisję Europejską. W efekcie pierwsze konkursy na przewidziane w nim środki będą organizowane w przyszłym roku.

– Mówiąc o roku 2015, wydaje mi się, że pozytywny wpływ na rynek powinny mieć, szczególnie w II połowie roku, programy unijne i związane z nimi środki finansowe – uważa Jarosław Szawlis, prezes InsERT.

Jednak do tej pory nadzieje branży IT na duże kontrakty z sektora publicznego niespecjalnie się spełniły. W tym roku sprawę skomplikował wybuch tzw. infoafery. Firma PMR w swoim badaniu spytała przedstawicieli branży IT, czy nagłośnie na początku 2014 r. praktyki korumpowania urzędników państwowych będą miały wpływ na polską branżę IT. Dwie trzecie badanych uznało, że doniesienia te będą miały istotny wpływ (61 proc.). Pozostali nie przewidują żadnego wpływu (39 proc.). W otwartych wypowiedziach respondentów jako kierunek wpływu wymieniano m. in. zwiększenie przejrzystości procedur, zaostrzenie przepisów i kontroli przetargów. Z drugiej strony, część respondentów przyznała, że doniesienia mogą wpłynąć korzystnie na wizerunek marek konkurencyjnych, które nie zostały oskarżone o stosowanie nieuczciwych praktyk.

Według Krzysztofa Modrzewskiego z Epsona w całej tej sprawie pozytywne jest to, że

W 2016 R. RYNEK IT WYPRZEDZI POD WZGLĘDEM PRZY- CHODÓW RYNEK TE- LEKOMUNIKACYJNY.

po tych zawirowaniach oczekiwania co do wielkości i możliwości wzrostu rynku IT zostaną urealnione.

CO BĘDZIE SIĘ SPRZEDAWAĆ?

Gdzie branża IT widzi swoje największe szanse w najbliższej przyszłości? Janusz Filipiak, założyciel i prezes Comarchu, wskazuje na opinię analityków IDC, którzy w raporcie „Poland Enterprise Application Software Market 2014-2018 Forecast and 2013 Vendor Shares” z września 2014, stwierdzili, że przyjęta przez Comarch strategią inwestycji w budowę rozwiązań z obszaru tzw. trzeciej platformy IT (m.in. chmura, mobilność, big data i social media) okazała się skuteczna i przełożyła się na bardzo dynamiczny wzrost przychodów ze sprzedaży. – Będziemy podążać tym trendem. Do zintegrowanej oferty ERP 2.0 dodaliśmy dodatkowe możliwości poza standardowym ERP, w tym rozwiązania Business Intelligence czy e-commerce. Obecnie do tego dochodzi Internet rzeczy i produkcje własnych urządzeń, które będą zintegrowane z naszymi dotychczasowymi systemami. Połowa przychodów Comarchu jest generowana za granicą, a szeroki portfel inwestycji zagranicznych to dowód na jakość oprogramowania. Nasz najnowszy produkt Comarch beacon jest obecnie testowany przez klientów w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej – mówi Janusz Filipiak.

W rozwój Internetu rzeczy, aplikacji mobilnych oraz big data mocno wierzy też Piotr Prajsnar, prezes spółki Cloud Technologies. – Świat wkracza dziś w epokę danych. Nie sposób już dłużej ignorować indywidualnych preferencji tego, kto znajduje się po drugiej stronie kabla. John McKean w książce o wdzięcznym brzmiącym tytule „Klienci to też ludzie” napisał, że 70 proc. naszych decyzji zakupowych podejmujemy na podstawie tego,

jak jesteśmy traktowani jako ludzie. A tylko 30 proc. bazuje na właściwościach produktu. Dlatego polskie firmy zamiast gonić za zyskiem (albo precyzyjniej rzecz ujmując, żeby w ogóle móc gonić za zyskiem), powinny najpierw wyjść na spotkanie z samym klientem – mówi Piotr Prajsnar. W tym kontekście widzi on dobre perspektywy dla technologii big data.

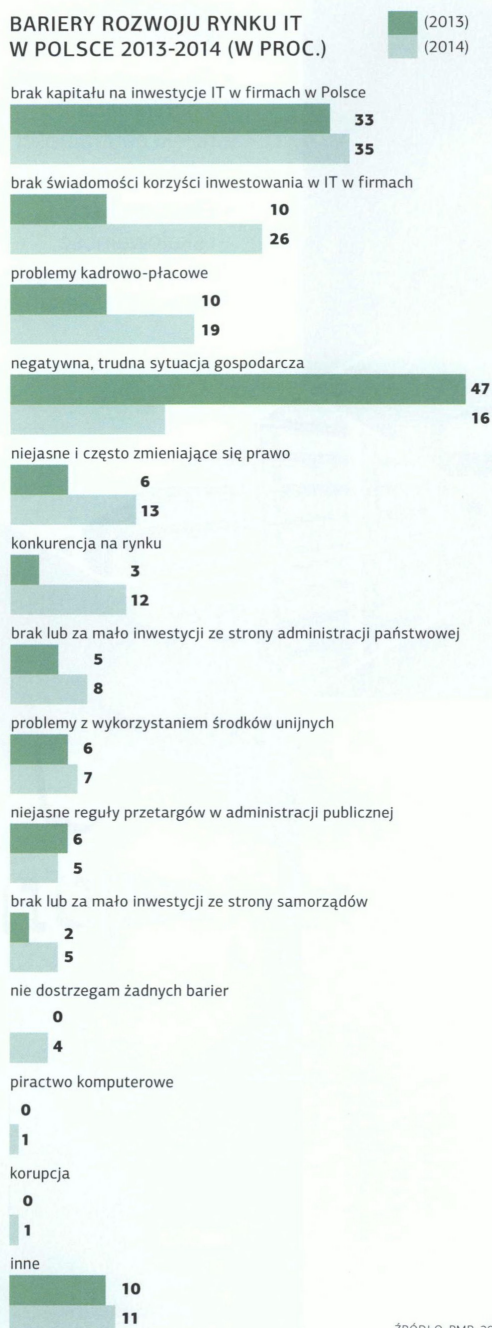
Z większym dystansem do huraoptymistycznych prognoz rozwoju technologii cloud computing i big data w Polsce podchodzi natomiast Piotr Witczyński. Bo choć przyznaje, że firmy żywo interesują się możliwością wdrożenia w swoich systemach najnowszych technologii IT i w ciągu minionego roku Oracle otrzymał wiele pytań związanych z tymi zjawiskami, jednak – jak na razie – nie przełożyło się to na zbyt dużą liczbę konkretnych projektów. – Uważamy, że obecnie ten segment polskiego rynku jest wciąż za mało dojrzały, natomiast rewolucja jest u bram i taki przełom technologiczny jest nieunikniony. W krajach gospodarczo rozwiniętych Oracle sprzedał w roku 2014 więcej aplikacji w modelu SaaS, niż instalowanych w klasyczny sposób w siedzibie klienta. Nasz kraj po kilku latach na pewno także dołączy do tej czołówki – mówi Piotr Wilczyński.

Podobną ostrożność zaleca Jarosław Szawalis. Podkreśla, że choć technologie chmurowe mają coraz większy udział rynkowy, to na razie tylko fragment rynku. – Na pewno nie są Świętym Graalem informatyki. Klienta nie obchodzi technologia – czy jest to chmura, czy cokolwiek innego. Jego interesuje rozwiązanie, które ułatwi mu pracę i obniży koszty – mówi Jarosław Szawalis.

– Największe szanse na rozwój mają te technologie, które pozwolą szybciej dostarczyć klientowi wartość, a ta wartość

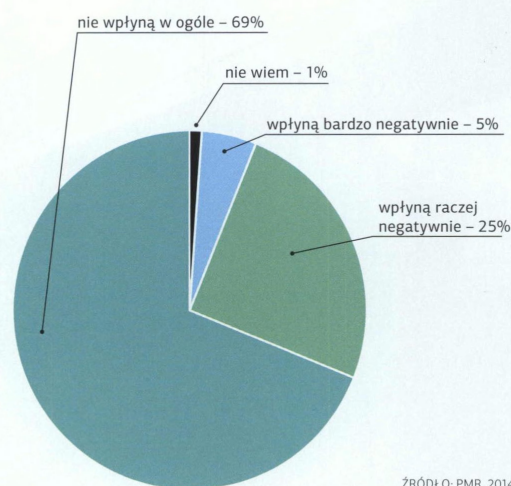


BARIERY ROZWOJU RYNKU IT W POLSCE 2013-2014 (W PROC.)



ŹRÓDŁO: PMR, 2014

WPŁYW WYKRYTYCH PRAKTYK KORUPCYJNYCH W BRANŻY IT NA DYNAMIKĘ PRZYSZŁYCH ZA-MÓWIEŃ ZE STRONY SEKTORA PUBLICZNEGO W POLSCE W 2014 R. (W PROC.)



ŹRÓDŁO: PMR, 2014

jest w aplikacjach. Szanse szybkiego rozwoju ma cały ten obszar, począwszy od narzędzi strictly deweloperskich, poprzez różnego rodzaju platformy, które automatyzują proces tworzenia oprogramowania, aż po wszelkie narzędzia optymalizujące czy uelastyczniające infrastrukturę – uważa natomiast Krzysztof Waszkiewicz, business solutions architect w VMware.

Franciszek Szweda ma zaś nadzieję, że oprogramowaniem biznesowym mocno zainteresuje się sektor MSP, który staje się coraz bardziej świadomym odbiorcą zaawansowanych aplikacji wspomagających zarządzanie. – Zainteresowanie mniejszych firm inwestycjami w tym zakresie wynika z intensywnego rozwoju tego sektora, który bez technologii informatycznych nie jest możliwy. Firmy te mają świadomość, że aby skutecznie konkurować na swoich rynkach również z dużymi graczami, muszą mieć dostęp do pełnej informacji o realizowanych procesach, a to między innymi gwarantują systemy ERP – przekonuje Franciszek Szweda. Ocenia on, że zarządy takich firm coraz częściej zdają sobie sprawę z tego, że wdrożenie aplikacji pudełkowych może przynieść wyłącznie krótkotrwałe efekty. W dłuższej perspektywie rozwijająca się firma będzie skazana na poszukiwanie kolejnego systemu, który nie będzie ograniczał jej wzrostu. Z tego powodu skłaniają się więc ku bardziej zaawansowanym systemom ERP, ale dostosowanym funkcjonalnie i cenowo do ich potrzeb.

ROZWOJOWE ZAWALIDROGI

Z badania ankietowego PMR wynika, że oprócz czynników społeczno-ekonomicznych, utrzymujących się od dłuższego czasu w czołówce zestawienia, jako główne bariery rozwojowe branży IT postrzega się czynniki o szeroko rozumianej naturze prawno-administracyjnej. Dla co dziesiątego badanego trudność stanowi niezrozumiałe i często zmieniające się prawo (13 proc.).

Według Sebastiana Ptaka z zarządu Blue Media regulacje zwyczajnie nie nadążają za rozwojem technologii. – Szczególnie miejsce w tym systemie zajmuje Prawo Zamówień Publicznych. I nie chodzi tu tylko o znane wszystkim kryterium najniższej ceny. Szczegółowe i bardzo restrykcyjne regulacje w zakresie komunikacji między zamawiającym a oferentem sprawiają, że nie może powstać nic, co już wcześniej nie zostało wdrożone i opisane. Firmy szukające nowych rozwiązań często na etapie pisania SIWZ-u nie są w stanie wyjaśnić, czego dokładnie potrzebują. Oferenci z kolei nie mogą o to dopytać i zaproponować odpowiednich technologii. Nie ma miejsca na dialog i wzajemną inspirację, o innowacjach nie wspominając. Ten system może sprawdza się przy zamawianiu spinaczy biurowych, ale nie przy usługach cyfrowych – mówi Sebastian Ptak.

Jarosław Szawalis mówi w tym kontekście o szaleństwie i niechlujstwie legislacyjnym. – Z jednej strony zmusza to klientów do aktualizacji programów, z drugiej powoduje, że znacząca część szefów projektów i programistów, zamiast koncentrować się na rozwoju systemów, zajmuje się odgadywaniem urzędniczych intencji i rozwiązywaniem kwadratury koła zafundowanej przez Ministerstwo Finansów. Często zdarza się, że rozporządzenia istotnie wpływające na działalność gospodarczą wprowadzane są z dnia na dzień, co uniemożliwia prowadzenie projektów informatycznych zgodnie z zasadami sztuki – mówi Jarosław Szawalis.

Jednak jako główną barierę spowalniającą już od kilku lat wzrost jego firmy wskazuje on coraz mniejszą dostępność specjalistów: informatyków i programistów. – Odnoszę wrażenie, że poziom absolwentów wyższych uczelni uległ istotnemu pogorszeniu – dodaje. Zgadza się z tym Michał Jakubowski, prezes easyCALL.pl. – Niestety, absolwenci także tych dobrych, renomowanych uczelni, często nie dysponują wystarczającą wiedzą w zakresie najnowszych technologii, a przy tym są kompletnie oderwani od rzeczywistości biznesowej. Bez jej rozumienia trudno tworzyć rozwiązania – wszak mają one być wsparciem dla biznesu – podsumowuje Michał Jakubowski.